Nr. 336. Kraków, Czwartek 25 Lipca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników. Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczn cyfrowy. skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Izba posłów zakończyła wczoraj obrady sesyi letniej. — Bomba w Warszawie. — Stan wojenny w Seul. — Stanowisko delegacyi koreańskiej.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 lipca.)

Ostatnie posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Izba posłów na wczorajszem posiedzeniu po przyjęciu wniosków komisyi budżetowej w sprawie powiększenia funduszu melioracyjnego, obradowała nad wnioskami komisyi dla nietykalności poselskiej o wydanie kilku posłów.

Sprawy nietykalności posłów.

Izba załatwiła szereg kwestyj nietykalności posłów. Między temi uchwalono wydanie posła Szajera (sprawozdawca poseł Jabłoński), oraz wydanie posła Stapińskiego w jednym wypadku; w drugim wypadku o wydanie posła Stapińskiego żądaniu odmówiono.

Podczas sprawy wydania posła Prohaski przyszło między socyalnymi demokratami a chrześcijańsko-społecznymi do burzliwej sceny. przyczem wzajemnie obrzucano się obelgami i prezydent tylko z trudem zdołał przywrócić spokój.

Potem w myśl wniosku komisyi uchwalono nie wydawać posła Prohaskę.

Agnoskowanie wyborów.

Następnie Izba agnoskowała resztę niezaprotestowanych wyborów do Rady państwa.

Sprawy zapomogowe.

Potem załatwiła Izba wszystkie wnioski, zgłoszone w sprawach zapomogowych, przyczem ponownie uchwaliła wezwanie do rządu o przedłożenie postanowień, normujących traktowanie kwestyi zapomogowych, jakoteż o przyznanie, względnie o wystaranie się zniżenia taryf dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi.

Język urzędowy prezydyum Izby.

Na końcu posiedzenia pos. dr Sylwester wśród burzliwych oklasków lewicy, a śmiechu na prawicy, zaprotestował przeciw temu, że wiceprezydent Zaczek onegdaj z okazyi wyboru na wiceprezydenta, częściowo przemawiał po czesku. Dr Sylwester podniósł, że takie wciąganie prezydyum w taktykę stronniczą nie powinno istnieć. Mowca zapytuje prezydenta, co zamyśla uczynić, aby zatrzymać dawny zwyczaj, że prezydyum urzęduje tylko po niemiecku.

Prezydent Weisskirchner odpowiada, że wiceprezesom przysługują wszelkie prawa poselskie, a więc i prawo posługiwania się językiem krajowym, o ile nie przewodniczą, co miało onegdaj miejsce. Wiceprezydent Zaczek podczas kierownictwa obrad zawsze posługuje się językiem niemieckim. (Oklaski na ławach czeskich).

Zakończenie sesyi.

Prezydent Weisskirchner zamyka posiedzenie, życząc posłom wesołych wakacyj. Prezydent zakończył okrzykiem: „Do widzenia w jesieni przy poważnej i rzeczowej pracy". (Długotrwałe oklaski).

Wnioski.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby postawili wnioski:

Pos. Reger i Kunicki w sprawie utworzenia seminaryum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym w Cieszynie.

Pos. Stwiertnia w sprawie kreowania ministerstwa robót publicznych.

Pos. Eug. Lewicki w sprawie reformy całego systemu podatkowego.

Pos. Budzynowski i Gabel w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Zobatowie, koło Podhajec, oraz sądu powiatowego w Ustcy Zielonej, koło Monasterzysk.

Interpelacye.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli interpelacye:

Pos. Markow w sprawie marszu żołnierzy z Rzeszowa do Jarosławia w dniu 9 lipca b. r., oraz w sprawie przekroczenia ustawy o wolności wyborów ze strony naczelnika stacyi kolejowej Łupków.

Pos. Gabel i tow. w sprawie uznania narodowości żydowskiej na uniwersytetach w Austryi.

Pos. Breiter i tow. w sprawie turnusu dla personalu służbowego kolejowego [we Lwowie oraz w sprawie postępowania starosty w Mielcu.

Pos. Dawydiak i tow. w sprawie rozwiązania czytelni w Horucku.

Pos. Markow w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w pow. złoczowskim.

Pos. Straucher i tow. z powodu nielegalnego postępowania węgierskich władz granicznych na granicy galicyjsko-węgierskiej.

Pos. Stwiertnia w sprawie budowy gmachu pocztowego w Stanisławowie.

Pos. Lieberman w sprawie naruszenia niezawisłości sędziowskiej ze strony starostwa w Mościskach.

Pos. Breiter w sprawie prześladowania opozycyjnych obywateli w Śniatynie z okazyi ostatnich wyborów.

Pos. Breiter do ministra oświaty w sprawie budowy nowego gimnazyum w Brzeżanach.

Pos. Budzynowski do ministra oświaty w sprawie sprzecznego z ustawą rozporządzenia galic. Rady szkolnej kraj. w celu niedopuszczenia ruskiej młodziczy szkolnej do szkół średnich.

Pos. Jachowicz do ministra oświaty w sprawie traktowania nauczycieli ludowych powiatu przeworskiego przez tamtejszego starostę.

Pos. Ciągło do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zasuspendowania przełożonego gminy Ostrusza, oraz do ministra spraw wewnętrznych i obrony krajowej w sprawie postępowania komendanta posterunku żandarmeryi w Ciężkowicach.

Pos. Bojko do ministra oświaty w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego w Białej.

Pos. Adolf Gross do prezydenta ministrów w sprawie postępowania z podurzędnikiem pocztowym Eliaszem Sriglim w Nowym Targu przy wyznaczaniu pensyi.

Pos. Staniszewski i Siwula do ministra spraw wewnętrznych w sprawie odrzucenia przez gminę Mokry rekursu do namiestnictwa.

Pos. Lewicki Konstanty do ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozwiązania Rady gminnej w Sokoliskach.

Poseł Paduch do ministra sprawiedliwości w sprawie odroczenia kary rzeźnikowi Aleksandrowi Szarze w Kolbuszowej.

Pos. Budzynowski do ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozpisania wyborów do Rady gminnej w Uściu zielonem.

Pos. Baczyński do ministrów oświaty i sprawiedliwości w sprawie usunięcia nauczycieli ze szkoły ludowej w Bratysku.

Pos. Budzynowski do ministra rolnictwa w sprawie nadużyć przy ładowaniu nierogacizny na dworcu w Haliczu.

Pos. Dniestrzański do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania władz politycznych przeciw byłym wójtom: Gajowi i Radruszowi w Galicyi, oraz do prezydenta ministrów i ministra oświaty w sprawie stosunków na lwowskim uniwersytecie.

Pos. Markow do ministra sprawiedliwości w sprawie stronniczego postępowania prokuratora Michalskiego w Czerniowcach.

Pos. Kolessa do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania władz politycznych w powiecie trembowelskiem.

Pos. Oleśnicki do ministra obrony krajowej w sprawie postępowania żandarmeryi z okazyi wycieczki ruskiego towarzystwa gimnastycznego do Budniszowa,

Pos. ks. Kopyciński i dr Gold do ministra handlu w sprawie pomnożenia personalu służbowego przy kolejowych ambulansach pocztowych w pociągach galicyjskich.

Pos. Follis do ministra obrony krajowej w sprawie postępowania żandarmeryi w Galicyi wobec ludności.

Pos. Follis i dr Lewicki Kons. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć urzędu pracy w Oświęcimiu.

Pos. Petruszewicz do ministra sprawiedliwości w sprawie urzędowania prokuratoryi w Złoczowie.

Pos. Wittek do ministra sprawiedliwości w sprawie braku sił w sądzie powiatowym w Drohobyczu.

Pos. Gabel do ministra spraw wewnętrznych w sprawie urzędowania starostów w Galicyi.

Pos. Hudec i Liebermann do ministra kolei w sprawie poszkodowania portyerów dyrekcyi kolei państw. we Lwowie przez zakaz przyjmowania w przechowanie pakunków ręcznych.

Pos. Wójcik do ministra spraw wewnętrznych w sprawie niezałatwienia przez namiestnictwo lwowskie rekursu, wniesionego przez oglądaczy bydła w Piaskach, — oraz do ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa w sprawie regulacyi rzeki Raby.

Pos. Średniawski i Łuszczkiewicz do ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa w sprawie § 47 ust. o drogach wodnych dla Galicyi z 14 marca 1875 r.

Pos. Kolessa i Okuniewski do ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania pewnego sędziego powiatowego w Borszczowie.

Pos. Baczyński do ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie postępowania przełożonego gminy w Hostarze.

Pos. Baczyński i dr Lewicki Eugen. do ministra obrony krajowej w sprawie zatrzymania pewnego ciężko chorego żołnierza w służbie czynnej.

Pos. Ostapczuk do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty pisma „Zemla i Wola".

Pos. Olszewski do ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania prokuratoryi w Tarnowie przeciw Michałowi Wajdzie.

Pos. Średniawski i Łuszczkiewicz do min. kolei w sprawie utworzenia połączenia kolejowego między Krakowem a Mszaną dolną przez Myślenice.

Pos. Kulesza do ministra oświaty w sprawie ukrócenia materyalnych praw ruskich nauczycieli w Galicyi.

Dyety poselskie.

Praga. „Hlas Naroda" porusza myśl, aby posłowie czescy dyety, jakie otrzymają przez czas feryj parlamentarnych, przeznaczyli na rzecz ludności w okolicach dotkniętych klęskami elementarnemi. Pismo występuje przeciw wypłacaniu posłom dyet za czas, w którym parlament jest odroczonym, obciąża to bowiem ludność sumą jednego miliona koron. — Pismo oświadcza się za ryczałtowem wynagradzaniem posłów w miejsce dyet.

Sprawa zwołania Sejmu czeskiego.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck odbył wczoraj po południu dłuższą konferencyę z posłami czeskimi w sprawie zwołania Sejmu czeskiego. — Bar. Beck zawiadomił posłów, że mógłby najwyżej zwołać Sejm na cztery tygodnie, w czasie między 10 września a 10 października, wyłącznie dla załatwienia spraw natury gospodarczej.

Pos. Mastalka wskazał, iż jest rzeczą konieczną, aby Sejm załatwił nietylko sprawy ekonomiczne, lecz także i inne, a przedewszystkiem reformę ordynacyi wyborczej sejmowej, której nie można odwlekać, gdyż wybory do Sejmu na podstawie starej ordynacyi wywołałyby tak żywą agitacyę, iż świeżo wybrany Sejm musianoby wkrótce rozwiązać. Dalej wskazał mowca na konieczność sanacyi finansów krajowych. Reforma wyborcza dałaby się, zdaniem mowcy, przeprowadzić w Sejmie w przeciągu 5 tygodni.

Pos. Praszek oświadczył się za sesyą sejmową 7-tygodniową, gdyż prędzej nie możnaby załatwić reformy wyborczej.

Dalsi mowcy wyrazili przekonanie, że wielka własność będzie robiła także trudności reformie wyborczej, iż reformy nie będzie można załatwić w kilku tygodniach i prace nad nową ordynacyą potrwają dwa do trzech lat.

Ostatecznej decyzyi w tej sprawie nie powzięto.

Prezydent ministrów br. Beck odpowiadając na poruszone kwestye, wskazał na to, że okres prawodawczy sejmu czeskiego kończy się w grudniu 1907 r.

Posłowie odnieśli wrażenie z wywodów bar. Becka, że nie jest wykluczonem, iż rząd rozwiąże sejm jeszcze w ciągu lata i zarządzi nowe wybory na podstawie starej ordynacyi wyborczej, jeszcze przed zebraniem się Rady państwa w październiku.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 24 lipca.

(Bomba. — Zesłania. — „Agitatorzy" prawdziwych Rosyan. — Sądy wojenne. — Z Łodzi.)

Wczoraj około godz. 8 wieczorem mieszkańcy domu nr 1 przy ulicy Przebieg przerażeni zostali ogłuszającym wybuchem, jaki rozległ się we frontowej części domu na II. piętrze. Tumany kurzu, jaki powstał po wybuchu, zdawały się świadczyć o dużych rozmiarach katastrofy. Natychmiast więc zaalarmowano władze policyjne 4 cyrkułu, które przybywszy na miejsce stwierdziły, iż pod drzwiami kupca obuwia niejakiego Pronta, zamieszkałego na II. piętrze, wybuchła podłożona przez kogoś bomba.

Następstwa wybuchu, które zrazu wydawały się być duże, ograniczyły się do rozsadzenia drzwi wejściowych, uszkodzenia części klatki schodowej, tudzież roztrzaskania wszystkich niemal szyb w kamienicy.

Ofiar w ludziach nie było.

Powód rzucenia bomby nie jest na razie znany. Zachodzi przecież prawdopodobieństwo, że zamach miał podkład ekonomiczny.

Policya przeprowadziła na miejscu rewizyę i aresztowała kilku podejrzanych ludzi.

Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego zesłano wczoraj na cały czas trwania stanu wojennego, wzmocnionej oraz nadzwyczajnej ochrony: do Wiatki 14 osób, do Mińska 7 osób, do Permu 1 osobę, za granicę 4 osoby.

Z polecenia warszawskiego oddziału Związku prawdziwych Rosyan, z Warszawy wyjechało 5 osób (3 nauczycieli, kolejarz i były oficer) na „wykłady agitacyjne", urządzane przez komitet petersburski tegoż Związku. Wykłady mają potrwać 3 tygodnie, a potem wszystkie osoby powrócą do Warszawy, aby podczas kampanii wyborczej wystąpić w Warszawie i Chełmszczyźnie jako agitatorzy stronnictw prawdziwie rosyjskich.

Sąd wojenny skazał wczoraj na śmierć przez powieszenie Jana Kurka i Mieczysława Sankowskiego, robotników z fabryki Briggsa w Markach, oskarżonych o należenie do P. P. S. i o zamach na żyda Jagodę, który miał się zajmować szpiegostwem na rzecz policyi — a natomiast uwolnił robotnika Franciszka Piestraka, oskarżonego o rozszerzanie wydawnictw S. D.

Również rozpatrywał sąd wojenny sprawę znanego zamachu na pułkownika żandarmeryi, hr. Sztenbock-Fermora, który to zamach wykonano w sierpniu z. r. na ulicy Marszałkowskiej. Jako oskarżeni o zamach stanęli przed sądem: Jan Czyżew, Antoni Brener i Tadeusz Grabowski — robotnicy, oraz Zygmunt Kuczyński, uczeń 8 klasy gimnazyum generała Chrzanowskiego. Akt oskarżenia zarzucał im nadto należenie do bojowej organizacyi P. P. S. Po przeprowadzonej rozprawie wszystkich oskarżonych uwolniono od zarzutu dokonania zamachu na pułkownika, a za należenie do „bojówki" P. P. S. skazano: Grabowskiego na 20 lat ciężkich robót, Kuczyńskiego i Brenera na 4 lata ciężkich robót, a Czyżewa, jako małoletniego, na 4 lata więzienia.

W Łodzi komitet obywatelski wydał odezwę do całego społeczeństwa, wzywającą do składania ofiar na rzecz pozostałych wdów i sierót po robotnikach, poległych w walkach bratobójczych.

W fabryce Mazela i Izraelitana przy ulicy Spacerowej dziś o godzinie 4 po południu policya z wojskiem dokonała rewizyi i aresztowała 20 robotników.

Nadto dokonała policya licznych rewizyj i aresztowań w domach przy ulicy Piotrowskiej.

(Tel. „N. Reformy" z 25 lipca.)

Sprawa samorządu.

Petersburg. „Swobodnyja Myśli" donoszą: Przy ministeryum spraw wewnętrznych w obecnej chwili wznowione zostały posiedzenia komisyi specyalnej, zajmującej się sprawą wprowadzenia samorządu w guberniach Królestwa Polskiego.

Projekt samorządu miejskiego i ziemskiego został odrzucony w październiku r. z. przez komisyę specyalną, powołaną przez ministra spraw wewnętrznych. W komisyi tej kwestyą sporną była sprawa językowa w urzędowaniu instytucyj autonomicznych w Królestwie. Obecnie poczyniono w projekcie pewne zmiany i projekt ma być na nowo poddany pod dyskusyę.

Przeciw Polakom.

Petersburg. Półurzędowa „Rossija" zamieszcza nieprzyjazny artykuł wstępny przeciw Polakom. Dziennik ten pisze, że aczkolwiek gra tej części inteligencyi polskiej, która idzie pod sztandarem autonomii polskiej, nigdy nie była zagadką, jednak dotychczas Polacy przedsiębrali wszelkie środki, ażeby ukrywać swoje karty. Obecnie, ujrzawszy, że ukrywać się niema dalej po co, w klubie narodowym polskim ujawnili swe programy. Przytoczywszy z dyskusyi, odbytej swego czasu w klubie narodowym polskim w Warszawie, całą masę cytat, dowodzących rzekomo wrogiego usposobienia Polaków dla narodu rosyjskiego, „Rossija" z tego powodu oświadcza:

Rząd nie może znieść istnienia takich organizacyj polskich, w których wygłaszane są tak ostre wezwania do stanowczej walki z rosyjską państwowością, a zarazem gdzie tak zuchwale obrażany jest naród rosyjski.

Zacytowawszy następnie ustępy, rzekomo pochodzące z pism polskich, a przyprawione specyalnie przez Mienszikowa w „Nowoje Wrem.", „Rossija" kończy artykuł słowami:

„Kto ma odwagę prowadzenia podobnej kampanii przeciw Rosyi, na tego powinny spaść wszystkie następstwa tego czynu".

Bomby.

Kijów. Wczoraj wieczorem w pewnem mieszkaniu nad potokiem Boryczewskim, wybuchła bomba. Podczas rewizyi znaleziono różne materyały wybuchowe. — Mieszkańcy zbiegli.

Zamachy i rabunki.

Ekaterynodar. Wystrzałem z rewolweru raniono urzędnika policyjnego. Sprawca uszedł.

Tuła. W nocy obrabowano sklep. Zabrano z niego towary wartości 3.000 rubli. Podczas pościgu za bandytami jednego z nich zraniono, jak również stróża nocnego.

Upadek Korei.

(Tel. „N. Reformy" z 25 lipca).

Londyn. Jak donoszą z Tokio, wobec zainteresowania wydarzeniami w Korei, sprawa zajść w San Francisco ustąpiła na drugi plan. Zgromadzenie, zwołane w sprawie amerykańskiej, zakończyło się rezolucyą w sprawie Korei.

Stan wojenny w Seul.

Tokio. Donoszą z Seul, że zaprowadzono tam formalnie stan wojenny i surową cenzurę prasową.

Delegacya koreańska.

Londyn. Koreańscy delegaci odjechali wczoraj do Ameryki. Przed odjazdem oświadczyli oni wobec interwiewującego ich reprezentanta Biura Reutera, że zamierzają przedstawić prezydentowi Rooseveltowi sytuacyę Korei w stosunku do Japonii. Po powrocie do Anglii za kilka tygodni, założą komitet, mający za zadanie przeciwdziałać polityce Japonii na Korei.— Czy ich misya w Hadze była błędną, nie mogą powiedzieć, tem bardziej, że spotkali się ze współczuciem u delegatów Anglii, Francyi, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Delegatów wysłał poprzedni cesarz Korei i wymuszona jego abdykacya nic w ich misyi nie zmienia, gdyż ostatnie słowa jego były: „Nie uważajcie na mnie, nawet gdyby mnie zamordowano". Delegacya ma za zadanie zwrócić się do mocarstw z żądaniem zapewnienia niezawisłości Korei jako państwa neutralnego, jak Holandya.

W końcu oświadczyli delegaci, że abdykacyę cesarza koreańskiego należy przypisać japońskim pieniędzom i koreańskim zdrajcom.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 25 lipca.

Wybór uzupełniający do Sejmu.

Lwów. Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego na dzień 3 września b. r.

Tittoni w Ischlu.

Magdeburg. „Magdeburger Ztg." donosi z Rzymu, że Tittoni, który dnia 25 sierpnia udaje się do Ischlu, zabawi tam przez trzy dni.

Nasi i Lombardo.

Rzym. Nasi i Lombardo zostali wczoraj popołudniu przez dyrektora więzień oddani władzy policyjnej, która pierwszego odstawiła do jego miejsca zamieszkania, a Lombarda na poliklinikę. Dokonano tego niespostrzeżenie, gdyż obu oskarżonych w zamkniętym wozie wywieziono boczną bramą z więzienia, podczas gdy przed główną bramą czekały tłumy publiczności, oraz wielu sprawozdawców i fotografów.

Uczczenie zasług lorda Cromera.

Londyn. W Izbie gmin premier przedłożył orędzie królewskie z donicsieniem, że król zamierza uczcić zasługi lorda Cromera w Egipcie i w tym celu zażądał, aby parlament przyznał mu 50.000 funtów szterlingów. Campbell zawiadamia, że odnośne przedłożenie wniesie dnia 30 b. m.

Konferencya pokojowa w Hadze.

Haga. Wobec wielkich różnic i nieporozumień, jakie zachodzą między delegatami mocarstw, jest bardzo wątpliwem, czy wyniki konferencyi będą pomyślne.

Najsilniej ujawniają się różnice w kwestyi wniosku angielskiego, dotyczącego ograniczenia zbrojeń. Przeciw temu wnioskowi rozwinięto silną agitacyę, zwłaszcza ze strony Niemiec, próbowano także wpłynąć na rząd angielski, aby zaniechał myśli zgłoszenia tego wniosku. Wobec oporu Anglii z jednej strony, a agitacyi przeciwwnioskowej w Hadze z drugiej, zdaje się, że wniosek o ograniczenie zbrojeń pozostanie odosobniony.

Rosya i Japonia.

Tokio. Jak słychać, Rada starszych mężów stanu zajmowała się wczoraj rosyjsko-japońskim „entente", który przybiera konkretne formy i prawdopodobnie ogłoszenie jego nastąpi bezpośrednio przed ogłoszeniem traktatu handlowego.

Brest. Japońskie krążowniki „Tsukuba" i „Chitose" przybyły tu wczoraj i zajęły miejsce przy okrętach amerykańskich.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 25 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Jakóba apost. i Krzysztofa.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. —, zachód o godz. 7 min. 32; długość dnia godzin 15 min. 32.

Teatr miejski w Krakowie: „Manon" (gościnny występ p. Dianniego).

Teatr ludowy zamknięty.

Z Eleuteryi. W XI. międzynarodowym kongresie przeciw alkoholizmowi w Stokholmie, mającym się odbyć w czasie od 28 b. m. do 5 sierpnia, wezmą udział w charakterze delegatów „Eleuteryi" p. dr. Zofia Daszyńska-Golińska, przewodnicząca zarządu głównego „Eleuteryi", oraz p. Witold Fusek, akademik. W kongresie uczestniczyć będą również: „Związek księży abstynentów"" z Poznania, oraz „Przyszłość" warszawska.

Związek certyfikatystów zwraca się do wszystkich wysłużonych podoficerów, którzy po opuszczeniu służby wojskowej przechodzą na podstawie certyfikatu do służby rządowej, aby przystępowal. do Związku, a nie do różnych stowarzyszeń sług, gdyż stowarzyszenia te na swych wiecach zajmowały wrogie stanowisko wobec certyfikatystów. Nadto wzywa Związek do wypisania się tych kolegów, którzy wstąpili do owych stowarzyszeń.

Konkurs na posady dozorczyń więziennych. Ministerstwo sprawiedliwości kreowało posady dozorczyń więziennych przy domach więziennych w Krakowie, Nowym Sączu i Rzeszowie. Posady te, na które właśnie został ogłoszony konkurs w „Gazecie Lwowskiej", będą obsadzone w miesiącu wrześniu b. r. Kobiety, pragnące ubiegać się o powyższe posady, mogą zasięgnąć informacyj w kancelaryi prezydyum sądu krajowego karnego w Krakowie, lub też w prezydyum sądów obwodowych w Nowym Sączu i Rzeszowie.

Ogłaszanie dostaw wojskowych. Otrzymujemy następujące uwagi z prośbą o ogłoszenie:

Skończyły się na rok bieżący wszystkie dostawy dla wojska w tej połowie monarchii, a zacznie się prawdopodobnie nowe rozpisanie ofert, w taki sam zapewne sposób, jak w ostatnim roku. — Dawniej było zwyczajem, że co kilka lat ogłaszano corocznie w całej rozciągłości obwieszczenia w dziennikach krajowych w wyciągu, z odwołaniem się na najpierwsze obwieszczenie dosłowne. Zeszłego roku ze względów widocznie oszczędnościowych, a prawdopodobnie i tego roku będą ogłaszane zapewne

tylko wyciągi treściwe. Jeżeli więc producent lub właściciel dóbr chce się dowiedzieć o warunkach dostaw, będzie musiał udawać się do starostwa lub magazynu wojskowego, oddalonego może o kilkanaście kilometrów.

Byłoby pożądanem, by wojskowość usunęła te ujemne strony w ogłaszaniu dostaw i by interesowani, jak dawniej, mogli się informować o szczegółach w mniej uciążliwy sposób.

Oszukańczy list. Pani J. M., zamieszkała w Krakowie, otrzymała niedawno list z prowincyi, od swego krewnego, księdza N. z prośbą, aby tymczasowo wspomogła jakąkolwiek kwotą jego kuzyna, zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Stachowskiego l. 12. Pani M. wysłała pod wskazanym adresem kwotę 100 koron. Po pewnym czasie wyszło na jaw, że krewny pani M., ów ksiądz z prowincyi, wcale do niej nie pisał i że w Krakowie niema żadnego kuzyna.

Okazało się zatem, że w danym wypadku dopuszczono się wyrafinowanego oszustwa. Mianowicie oszust wybadać musiał dokładnie stosunki prywatne danych osób, tak, że był w stanie napisać list mający wszelkie cechy autentyczności i sam podjął potem kwotę wyłudzoną w ten sposób.

W sprawie tej rozpoczęła policya śledztwo.

Pobicie. Wczorajszej nocy napadli jacyś awanturnicy na przechodzącą obok szpitala św. Łazarza 19letnią Ciszewską i ciężko ją pobili z niewiadomych bliżej powodów. Ciszewska obok licznych sińców odniosła 2 głębokie rany cięte na kości ciemieniowej, zadane prawdopodobnie ciupagą; czaszka jednakże została nienaruszoną. Ranną opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kradzież hotelowa. W jednym z tutejszych hoteli skradziono tymi dniami p. Emilii B. torebkę z kwotą 30 koron.

Kaucya Krata. Pisma lwowskie donoszą: Wskutek ucieczki Pawła Krata, przywódcy napadu na uniwersytet, sąd krajowy karny w Wiedniu uchwałą z dnia 18 lipca 1907 r. liczba czynności Vr LIV 3153/497/7 uznał kaucyę w kwocie 15.000 koron, złożoną za niego przez Towarzystwo asekuracyjne „Dnistr", za przepadłą na rzecz skarbu państwa po myśli § 193 procedury karnej. — W motywach uchwały podano, że obwiniony wydalił się ze swego miejsca pobytu bez zezwolenia sędziego śledczego i nie stawił się w przepisanym przez ustawę terminie, pomimo wezwania sądowego, przybitego na drzwiach jego mieszkania.

Zauważyć tu należy, że pisma ruskie wiadomości o ucieczce Krata dotąd energicznie zaprzeczały.

Z letnich siedzib. Z Rabki piszą do nas: Gdyby się znaczenie miejscowości kąpielowej mierzyło stopniem bawienia się przebywających tam gości, to zapewne Rabka odniosłaby tego roku rekord nad innemi uzdrojowiskami krajowemi. Od ośmiu dni mego tu pobytu pięć wieczorów poświęcono muzyce, teatrowi, zabawom i reunionom. Po koncercie Malawskiego — wieczór kabaretowy Wróblewskiego, po nim — występ p. Lalewicza; w dwa dni później, w sobotę „Królowa przedmieścia", odegrana przez kółko amatorów z Jordanowa; w niedzielę balik dla dziatwy, na którym i starsi nieźle się bawią; w poniedziałek koncert chóru akademickiego; we środę występ artystów z Krakowa p. Fritschem na czele, w komedyi „Człowiek o stu głowach"; w sobotę koncert panny Bronisławy Lipińskiej, uczennicy prof. Myszugi i prof. Marso, który obiecał sam współudział. Koncert ten będzie jednym z najbardziej interesujących w tym sezonie, to też zgromadzi zapewne liczną publikę, zwłaszcza, że pogoda się ustaliła, co pozwoli wziąć w nim udział i gościom, zamieszkującym dalsze strony Rabki. Dodajmy do tego cztery reuniony, a będziemy mieli bilans dwutygodniowy.

Chór akademicki z Krakowa cieszy się tak ustaloną reputacyą, że dłuższe rozpisywanie się o nim byłoby zbyteczne. Szczególny aplauz zdobył sobie p. Łowczyński, który śpiewał niektóre arye z włoskich oper po włosku, a śpiewał z takim artyzmem i czystością wymowy, że gdyby nie polskie nazwisko, myślanoby, że mamy przed sobą tenora z opery włoskiej. P. Paszkowski za swoją wyrobioną technikę na wiolonczeli zbierał zasłużone oklaski przepełnionej sali.

„A propos" tej sali kilka słów pod adresem zarządu. Czas już najwyższy, aby Rabka zdobyła się na porządny „kursal". Na razie zadowalniamy się małą salą, która 150 krzeseł pomieścić nie może, a ponieważ biletów zwykle sprzedaje się więcej, więc kilkudziesięciu gości, mających pretensye całkiem słuszne do siedzenia, musi stać. Do tego przydałoby się więcej krzeseł, gdyż dotychczas brak ich trzeba było łatać kanapami, sofami, ławkami z ogrodów, nawet stołkami z kuchni! — I nie mają się cudzoziemcy z nas śmiać, kiedy tak mało dbamy o własne dobro! ihr.

Z Zakopanego donoszą nam: We wtorek, dnia 30 b. m., odbędzie się w teatrze „Rozmaitości" wieczór literacki, na program którego złożą się jednoaktówki Bolesława Gorczyńskiego: „Inteligent", „Frania" i „Parodye miłości". W wykonaniu tych sztuk bierze udział artysta sceny lwowskiej p. Karol Adwentowicz. Próby z „wieczoru literackiego" prowadzi osobiście autor, bawiący w Zakopanem.

Wielki pożar. Z Czerniowiec telegrafują: W Góramora spłonął tartak firmy budapeszteńskiej. — Szkodę obliczają na pół miliona koron.

Los polskich redaktorów. P. Karol Skworz, redaktor „Lecha" gnieznieńskiego, rozpoczął w poniedziałek odsiadywanie kary półtrzecia miesiąca więzienia. Tak więc obecnie aż trzech redaktorów „Lecha" zażywa pruskich wakacyj, mianowicie oprócz p. Skworza — p. Teska od kilku tygodni w Poznaniu i p. St. Szymański od ośmiu miesięcy w więzieniu gnieźnieńskiem.

Morderstwo w kawiarni. Z Berlina telegrafują: W jednej z tutejszych kawiarń żołnierz ekspedycyi południowo-afrykańskiej, nazwiskiem Hoffmann, przybyły tutaj na kuracyę, dwoma wystrzałami z pistoletu zabił swą kochankę, nazwiskiem Pade. Powodem była zazdrość. Hoffmann po dokonaniu morderstwa usiłował odebrać sobie życie, ale pistolet, który przyłożył sobie do skroni, przypadkowo nie wystrzelił.

Zajścia w schronisku dla dziewcząt. Z Medyolanu telegrafują: Wczoraj odbyło się tu bardzo burzliwe zgromadzenie z protestem przeciw zajściom, na ślad których trafiono w pewnym klasztorze żeńskim, gdzie przyjmowano młode dziewczęta na wychowanie. Okazało się, że nie był to właściwie klasztor i osoby prowadzące zakład nie miały prawa nosić szaty zakonnej. Po zgromadzeniu udał się tłum przed owo seminaryum, urządził burzliwą demonstracyę i usiłował wyważyć bramę i podpalić budynek. Pożar szybko ugaszono. Wojsko rozproszyło tłum.

Pisma bardzo ostro występują przeciw wspomnianemu zakładowi, któremu podobnych ma być więcej we Włoszech. Zakłady te są siedliskiem zepsucia obyczajów. Dyrektor wspomnianego seminaryum uciekł do Ameryki, drugiego kierownika aresztowano.

Agitacya prawdziwych Rosyan. S. Żiwotowskij podaje w „Rusi" kilka przykładów agitacyi Związku prawdziwych Rosyan w Poczajewie, oraz propagandy popa Heljodora. Zawistowskij pisze:

„Im bardziej przybliżałem się do Ławry poczajewskiej, tem coraz częściej wpadały mi do rąk proklamacye mnichów Heljodora i Witaljusza, drukowane w Ławrze. Przy samej Ławrze kartki rozdawane były były tysiącami przybyłym na święto Trójcy pielgrzymom. U wielu widziałem na piersiach srebrne znaczki Związku narodu rosyjskiego. Podchodzę do jednego z powyższych związkowców lat około 45 i pytam:

Dlaczego wyście się zapisali do Związku?

A szczob, znaczyć objedynitsia.

A do czego wam się jednoczyć?

A wot, jak Duma nam zemli ne dast, tak szczob samym ji wziać od żydow da paniw...

Z mowy Heljodora, wypowiedzianej do tysięcy zebranego ludu, p. Ż. cytuje pomiędzy innemi taki demagogiczny kawałek:

„Wy wiecie, że pierwszą i drugą Dumę rozpędzili dlatego, że w niej siedzieli demokraci, żydzi i obywatele ziemscy, którzy bronili koniokradów, a ziemi wam nie dali. Napewno i trzecia i czwarta nic wam nie da. Ale wy sami już nie dzieci. Dość z was ssali krew żydzi i obywatele ziemscy, panowie polscy! Czego wam nie da żydowska Duma, to wy sami powinniście sobie zdobyć. Dlatego to wy właśnie zapisujcie się do Związku, aby wymieść z Wołynia parchatych żydów i pijawki właścicieli ziemskich, którzy dlatego mogli ssać krew waszą, że ich nie powiesili".

P. Ż. nie odmawia Heljodorowi znajomości psychologii mas i tematu agitatorskiego i tylko powstrzymującej działalności archimandryty Ambrozyusza i części mnichów, zdaniem p. Ż. zawdzięczać należy, że pogromu dotąd nie było w Poczajewie. Duchowieństwo przyjezdne po wizycie u archimandryty składa swe hołdy Heljodorowi; z podchlebiającego się zachowania popów widać, jak jest on wpływową osobą.

Cholera. Z Samary telegrafują: W tutejszym szpitalu ziemskim stwierdzono cztery wypadki choroby z symptomatami cholery. Trzech chorych umarło.

Nowe kopalnie na Kaukazie. Z Tyflisu telegrafują: W pow. kutaiskim w lesie rządowym Damuisi odkryto pokłady węgla kamiennego, wosku górnego i rudy, zawierającej srebro i ołów, oraz żelazo. Pokłady obejmują kilka tysięcy dziesięcin. O prawo eksploatacyi nowo odkrytych kopalń wniesiono 15 deklaracyj.

W. Z.

Róże.

(Przełożyła z bułgarskiego J. z Z. Ancowa).

I.

— Świeże róże! — świeże róże! — wołają na szerokich, miejskich ulicach.

Na wielkich, płytkich koszykach leży mnóstwo róż, jedna przy drugiej, blizko... blizko... One rozpaczliwie tulą się jedna do drugiej, szepcąc cichutko o swej złej doli. W kielichach ich błyszczą srebrne łzy.

Czyż na to oczekiwały tak niecierpliwie, aby znikły śniegi, aby powiał ciepły wietrzyk, aby mogły rozwinąć swoje płatki i podnieść w górę purpurowe główki, z głębokiem przekonaniem, że one są najpiękniejsze, i że wszyscy na nie patrzą?...

I zaledwie królewsko-wspaniały maj obsypał je swemi słodkiemi, upajającemi pocałunkami, zaledwie się popieściły jego lekkim powiewem — wszystko prysnęło, jak mgliste marzenie...

Ach, — one jeszcze nic nie widziały!... Ich kielichy tak wiele jeszcze żądają!... One chcą życia — długiego życia, aby się cieszyć, aby się rozkoszować bożym światem! Ich purpurowe wargi pożądają milionów pocałunków!...

Niestety!... straszne, ostre nożyce położyły kres ich złudnym snom i marzeniom...

A!... gdzież ich powietrze rodzinne? Tam wietrzyk bawił się niemi, tam słonko je całowało, a te piękne, barwne motyle, te wielkie trzpioty, drażniły się z niemi, żartowały z nich, a nieraz... ach! szkaradniki, kradły im brylantowe łzy!... Straszne... minęły... bezpowrotnie minęły te czasy...

I róże przytulają się jedna do drugiej, smutne, umęczone, stulają płatki i płaczą... płaczą... bo czują, że to ich koniec, że to ostatni ich uśmiech...

Tak... róże konają!...

— Świeże róże! — świeże róże! — Kupujcie panowie!

O, tak! kupujcie!...

I aby otrzymać jeden uśmiech jakiej innej „róży", zabijajcie niewinne, stokroć od niej piękniejsze!...

II.

— Pierwsza róża! Jaka wspaniała róża! O, ona tak lubi te kwiaty, zaraz jej zaniosę tę różę!

W wielkim ogrodzie, wśród wielu różanych krzewów i mnóstwa pączków, pierwsza róża nieśmiało otworzyła oczy, zamglone od srebrnej rosy. Uchyliła purpurowe usta i z rozkoszą podała je ledwo zabłysłym, olśniewającym promieniom słonecznym.

Ona uśmiechnęła się radośnie.

Czuła się szczęśliwą.

Siostry jej, pączki jeszcze, z zawiścią patrzały na jej wielką, wspaniałą, królewską koronę, jej pieszczoty z wiatrem, jej pocałunki ze słońcem. A ona dumnie patrzyła na nie!... Nie wiedziała, że młodzieńcza ręka wyciąga się, aby położyć kres wschodzącemu szczęściu.

Młodzieńcze! zatrzymaj się, nie rwij! Patrz, ta róża zaledwie ujrzała uśmiech zorzy... Jej usta drżą jeszcze od pierwszego pocałunku... Powiew wietrzyka i słońce zaledwie wypiło jej brylantowe łzy, a ty chcesz, aby one znowu popłynęły!...

Niestety!... on nie słucha — róża znajduje się już w jego rękach. Ona spogląda na niego zdziwiona. A jej siostry ze złośliwą radością na nią patrzą.

I ona zaczyna rozumieć!

Jej maleńkie serce oświeca straszna nie do zniesienia boleść — ono pęknie!...

I róża zadrżała, ona przeczuła, że te lodowate ręce obejmują śmiertelnym uściskiem jej aksamitne płatki. Ona chce koniecznie ukarać burzyciela jej szczęścia, lecz delikatne kolce, jedyna jej broń, za jednem przyciśnieniem są połamane. Te rany są ciężkie, bolą ją okrutnie!... Jej jasna, przezrocza krew płynie z nich.

Róża umiera!...

A młodzieniec zadowolony tuli ją w ręku, on otrzyma za nią słodkie „dziękuję"...

III.

W małym, półmrocznym saloniku w wielkim, chińskim wazonie stoi w wodzie olbrzymi bukiet żółtych i purpurowych róż. Na aksamitny kobierzec stołu padają bez szelestu, pokurczone, zwinięte, jakby w przedśmiertnej męce, poczerniałe i pożółkłe płatki.

A więc smutno patrzą na te płatki zwinięte, pożółkłe, rozsypane; niektórym brakuje połowy a innym całej purpurowej korony.

Ich delikatna woń napełnia cały salon; ona drga w powietrzu milczącym, tajemnym żalem.

Przez zapuszczone firanki figlarny promień słońca pieści martwe kwiaty. O! jakżeby one chciały być tam, w ogrodzie, gdzie rankiem słonko ich budziło, rosa myła, a wietrzyk je czesał i tak słodko pieścił... gdzie im było tak dobrze, tak dobrze... Gdzie białe motylki szeptały im pierwsze, miłosne, słodkie słówka... Gdzie słowik w nocy tak pięknie, tak cudownie im śpiewał... O!... jakżeby one chciały!...

I purpurowe płatki uniosły się gorącem westchnieniem, wspominając te cudne, minione a niepowrotne dnie!

Tak, one były niegdyś szczęśliwe, były wesoło, kochały!...

I róże płaczą, ciężko płaczą!...

Powolnie... smutnie... pada płatek za płatkiem na aksamitny kobierzec...

A promień słoneczny po raz ostatni — przelotnie — pieści martwe róże...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.